GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

Rok 4. Wychodzi w czwartek **PISMO LUDOWE** każdego tygodnia **Nr. 14.**

W. DYNIEWICZ WŁAŚCICIEL I WYDAWCA
Gazety Polskiéj w Chicago, cor. Noble & Bradley str.

Chicago 18go Stycznia 1877.

Prenumerata [...] rocznie;
[...] rocznie.

Przegląd tygodniowy.

Polityka tutejsza w obecnym czasie jest tak zmienna dla obu partji, że niepodobno orzec człowiekowi zapatrującemu się na nią zupełnie neutralnie, która partja odnosi zwycięztwa. Jednakowoż uwiadomić możemy, że przy zmianie urzędników nie powstały do tych czas żadne zaburzenia, które by musiały być krwią opłacane. W miejscowościach, któréj partji jest większość, urzędnicy ci obejmują swe urzędowania a chociaż która partja słabsza nie jest zadowolniona i krzyki robi z odgrażaniami, to sprężysta policja potrafi porządek utrzymać. Spodziewać się zatem należy, iż do żadnych krwi rozlewu jak niektóre gazety głosiły i naród oburzały, wcale nie przyjdzie i sprawiedliwie podług woli większości ogółu każdy na swym urzędowaniu, czy to z strony demokratycznéj lub republikańskiéj zasiędzie. Oby dał Bóg, aby jak najprędzéj te niepewności się zmieniły bo kapitaliści nie mając żadnéj pewności, stoją z rękami założonemi a biedniejsi przedsiębiorcy i handlarze, setkami bankrutują i ubogi pracownik nie mając żadnego zatrudnienia jest wystawiony na największą nędzę i na niehybną śmierć głodową.

Francja objawia teraz pewne sympatje dla Turcji, podczas gdy przedtem żywiła przyjaźń dla Rosji. Ta zmiana zaintrygowała bardzo Rosją a tym bardziej Niemcy, które już od wpół roku śliny łykały na kraj Polski aż pod Wisłę. Jak się teraz cała rzecz wyjaśnia, Rosja uważa w przyszłéj wojnie kraje polskie sobie wcale za niepotrzebne, owszem niebezpieczne, w których trzymać musi trzysta tysięcy żołdactwa a tego koniecznie potrzebować by chciała w przyszłéj wojnie turecko-angielskiej. Gdy Francja pozostanie w przyjaźni z Turcją, Niemcy nie będą mogły wkroczyć do Polski dla utrzymania porządku, bo wiedzą co ich czeka z strony Francji. Rosja będąc obecnie tak zaszachowaną usiłuje koniecznie pozbyć się Polski komu kolwiek — puściła pogłoskę, że odda ją Austrji, z czego była by bezpieczną w przyszłéj wojnie z strony Austrji i pozbyła by się tego widma (Polaków) które ją zawsze straszy i przed którem drzeć musi. Rodacy nasi w Ojczyznie żywią się w obecnym czasie pewną nadzieją w odzyskaniu swobody a nawet Dziennik Poznański, nie mogąc puścić żadnéj pogłoski aby nie przekroczyć prawa prasowego, podał pewne nadzieje w domysły czytelników — drukując numer 291 drugą i trzecią stronnicę tuszem karmazynowym. Jak nam, gdy oko spojrzało na tę domniemywaną nadzieję serce się rozradowało i uczucia narodowe odżyły, tak pewnie wszystkim czytelnikom Dziennika Poznańskiego krew w żyłach zadrżała, spoglądając na tę przepowiednię, która jest podobną do przyniesionéj gałązki oliwnéj przez gołębicę do korabu Noego.

Że nadzieje dla Polski spełnią się w krótkim czasie, o tem nikt powątpiewać nie powinien a do potwierdzenia tych nadziei podajemy dosławny artykuł z Gazety Narodowéj:

„Dzienniki moskiewskie, a nawet gabinet petersburski w urzędowych swych pismach rozpisywały się szeroko o zapale wojennym w armii i w narodzie moskiewskim. Od wiarogodnych osób, przybywających z Odessy, dowiadujemy się iż rzecz ma się wprost przeciwnie. Żołnierz jest zupełnie zniechęcony, i z trwogą idzie ku granicy tureckiéj. Najwięcéj do tego przyczynili się ochotnicy moskiewscy, z Serbii powołani na nowo w szeregi swych pułków, opowiadającym cuda o waleczności Turków.

Rumuński gabinet ciągle zmienia swoją postawę na zewnątrz. Gdy doszła wiadomość o wielkiem prawdopodobieństwie załatwienia sprawy wschodniej na konferencji, zno[...] odzywa się przychylnie dla Turków. [...] wszystkiego widać, że wolałby pozosta[...]ać i nadal nominalnym lennikiem Turcji, niż puszczać się w niepewną przyszłość z Moskwą.

Turcja na zapytanie Rumunii odpowiedziała, że wcale nie zamierza wkraczać do Rumunii, lecz gdyby neutralność rumuńska naruszona była przez wojska moskiewskie, to z obowiązku zwierzchnika będzie Turcya bronić Rumunii, to znaczy, że gdyby Moskale przekroczyli granicę rumuńską, Tu[...]a przeprawi się przez Dunaj, aby t[...]n przenieść pole walki.

Dziwnem istotnie zjawiskiem jest ta gotowość Turcji do wojny z Moskwą, ta ufność jéj, że własnemi siłami zdoła Moskwę pokonać. I to ma być upadające, konające państwo! Dziwnem to zjawiskiem jest osobliwie wobec faktu, że inne pierwszorzędne mocarstwa europejskie obawają się wojny z moskwą i wolą iść raczéj po jéj myśli, niż się na starcie z Moskwą narazić".

Allgemeine Zeitung umieściła korespondencję z Wiednia, w któréj piszący odradza gabinetowi wiedeńskiemu zaborów w południowéj Słowiańszczyznie tureckiej, w spółce z Moskwą, gdyż to, coby Austrja teraz zabrała, to jéj za rok lub dwa z słowiańskiemi krajami południowemi anstro węgierskiemi odbierze Moskwa. Zresztą żywioł ten słowiańsko—prawosławny jest obcy cywilizacji europejskiéj i zawsze gdzieindziej dążyć będzie, a nie do Wiednia i Pesztu. Natomiast radzi Austrji starać się o przyłączenie katolickich Słowian mających cywilizację europejską, t. j. Polaków. Wiedeń, Peszt i Warszawa, to byłoby trias, na któréj potężne mocarstwo oprzeć się może. Turcję zaś nie radzi zwalczać, gdyż nieprawdą jest, ażeby ona chyliła się do upadku. Ma ona więcéj żywotności, niż niejedno mocarstwo europejskie".

— W Odesie do szkoły junkrów nadszedł rozkaz przyspieszania wykładów w ten sposób, ażeby uczniowie 1go lutego mogli stanąć w szeregach armii czynnéj. Powodem rozporządzenia, jest brak oficerów w Rosji.

Wreszcie Moskwa, jak telegram z Londynu donosi, chwyta się ostatniego środka, aby nie paść koztem ofiary w przyszłéj wojnie: ogłosiła amnestją dla wszystkich polityczno-przestępnych Polaków, dodając, że udzieli w krótkim czasie Polsce autonomią. Tej pogłosce nikt wiary z nas dać nie może, bo to nie pierwsze umizganie się Moskwy Polakom, która tym sposobem dąży do osiągnięcia swych celów; wiedząc dobrze, że w Rzymie znajdują się klucze do królestwa niebieskiego, w Konstantynopolu do królestwa ziemskiego — kto je posiada, zawładnie całym światem.

KORESPONDENCYE
Gaz. Pol. w Chicago.

Wiedeń dnia 21 Grudnia.

O sytuacyi. — Wojna na każdy wypadek. — Sprawa polska. — Wewnętrzne kłopoty Austryi.

Prassa wmawia w opinią powszechną, że sytuacya polityczna w Europie ciągle się zmienia, tymczasem w rzeczywistości jest ona zawsze jednakowa. Można ją dwoma słowami określić: cisza przed wojną! Niech tam więc rozmaici korespondenci z Konstantynopola donoszą o pokojowych symptomatach, o pomyślnym dla europejskiego pokoju przebiegu konferencyj, o zaprzyjaźnieniu się jenerała Ignatiewa z angielskim pełnomocnikiem lordem Salisbury a wreście o zgodnem postępowaniu mocarstw i koncessyach anglio - rosyjskich — my do tego wszystkiego żadnéj nie przywięzujemy wagi i bynajmniéj nie spodziewamy się pokojowego załatwienia sprawy wschodniéj. Jeżli Rossya występuje bardzo łagodnie przy konferencyach, to nie znaczy nic innego, jak, że ona pragnie uzyskać na czasie, ażeby lepiéj się przygotować do wojny. Wiadomości o zbrojeniu się Rossyi powinne przecież oświecić Europę o rzeczywistych zamiarach, dla saméj demonstracyi nie wyrzucają się setki miljonów rubli, nie burzy się całego państwa, nie rozbudza namiętności ludu, i nie powołuje się do broni półmiljonowéj armii nad granicą, która każdéj chwili gotową jest do inwazyi. Że Anglia konceduje i przyzwala na wiele żądań stawianych przez Rossyę, temu się dziwić nie należy, ponieważ Anglii chodzi w istocie rzeczy o utrzymanie pokoju, ponieważ Anglia tylko w ostatecznéj potrzebie zdecydowaną jest wystąpić czynnie z orężem w ręku. Zresztą i w to nie wszyscy wierzą. Niektórzy twierdzą nie bez podstawy, że Anglia poprzestanie na wojnie „półurzędowéj", to znaczy, że sama nie będzie wojny prowadziła, tylko pieniędzmi i radą wspierać będzie Turcyę, podobnie jak dotychczas Rossya „półurzędowo prowadziła wojnę w Serbii. Lepiéj, aniżeli znaczna część opinii powszechnéj w Europie, zapatruje się Turcya na położenie ogólne. Mianowanie Midhada baszy wielkim wezyrem dowodzi to jasno. Midhad basza jest uosobieniem wojny. Jest on nadto przedstawicielem stanowczego oporu przeciwko wszelkim żądaniom Rossyi i głową partyi młodo - tureckiéj. Sądzimy, że w niedalekiéj przyszłości potwierdzą fakta nasze zapatrywanie się na sytuacyę. Powtarzamy więc raz jeszcze, że wojna jest nie do uniknienia — wojna na każdy wypadek.

W obec [...]k groźnéj sytuacyi nie można się dość dziwić, jak spokojnie i z założonemi rękami przypatruje się Austrya nadciągającéj burzy, która dziś grozi Turcyi, a jutro [...] groźną dla Austryi. Fale roznamiętnionego panslawizmu nie uspokoją się przez zalanie tylko półwyspu bałkańskiego, tylko przeć będą ku równinom węgierskim a może i jeszcze daléj przez Karpaty i w kierunku północno - zachodnim ku Czechom i Morawii. Austrya nie ma odwagi, szczególnie po manifestacyi ks. Bismarka przyjaznéj zamiarom Rossyi, wystąpić przeciwko jéj polityce i skutecznie przeciwko niéj operować. Środek znalazłby się łatwo. Przez podniesienie sprawy polskiéj wstrzymaną by została Rossya w swym zaborczym pochodzie do Konstantynopola. Jednak znając politykę gabinetu austryackiego, nie można nawet o czemś podobnem i myśleć. Inaczéj rzecz się ma z Anglią. Jeśliby rząd Wielkiéj Brytanii rzeczywiście rozpoczął wojnę z Rossyą, natenczas niepodlega wątpliwości, że sprawę polską podniesie i będzie żądał dla Polaków kiéj saméj wolności, jakiéj Rosya dla Serbów i Bułgarów. Już dziś wskazują pewne oznaki, że angielscy mężowie stanu zajmują się sprawą polską. Lord Salisbury podczas swego pobytu w Berlinie, Wiedniu i Rzymie gromadził wszystkie książki, broszury i artykuły dziennikarskie traktujące o sprawie polskiéj a nadto zaabonował wszystkie dzienniki polskie wychodzące w Austryi i Prusach, każąc przesyłać je sobie do Konstantynopola. Angielska polityka, którąby oparła się na odbudowaniu Polski a nadto na utworzeniu silnego państwa południowych Słowian i tym sposobem wystąpiłaby równocześnie w obronie wolności Słowjan tureckich i rossyjskich — musiałaby odnieść zwycięstwo na faryzeuszostwem rosyjskiéj, która pod maską wyswodzenia dąży do ujarzmienia ludów Słowiańskich.

Przechodząc z praw ogólno - europejskich do stosunków wewnętrznych Austryi nie mamy nic pocieszającego do doniesienia. Spory ugodowe stoją zawsze na porządku dziennym a pod ich wpływem leży wszystko odłogiem, jak gdyby martwą doktnięte było ręką. Zamiast dobrobytu, wszędzie zniszczenie i upadek. Gospodarka finansowa rządu ogropna a przez to stagnacyą w handlu i przemyśle. Bankructwa, brak pracy, tworzenie się niebezpiecznego proletaryatu — oto widoma zdobycz rządów niemiecko - madjarkich. Niezadowolenie ludów wielkie a najlepszym tego dowodem jest świeżo skończona debata nad budżetem państwowym w wiedeńskim parlamencie. Trzysta mówców, prawie cała Izba, zabierało głos a każdy z nich nie miał dość słów dla wyrażenia nagany dla gabinetu. Wyraźnemu tylko życzeniu cesarza Franciszka Józefa przypisać można, że gabinet ten zdołał przetrwać podobną burzę, jak ta, która podczas rozpraw budżetowych zrywała dachy z etatów dla pojedyńczych ministerstw i waliła domy — z kart, jakie szczególnie panowie ministrowie finansów i handlu stawili dla mniemanego polepszenia stosunków. Przez święta nastąpiła mała przerwa — gabinet odpocznie nieco, ażeby już zaraz po Nowym roku rozpocząć taniec z Węgrami, który bogdaj czy nie będzie go ostatecznie kosztował — portefejlów.

Gr. Smólski.

Washington dnia 12 Stycznia.

„Na nie wiele przyda się w materyalnym świecie iść po sumiennéj tylko drodze!" — To jest treść i sens dzienników i polityków co się partyi trzymają. Są wszakże ludzie, którzy to trzymanie się stronnictw raczą zwać: mocnym charakterem, wytrwałem przekonaniem. Jakby Bogu jedynie tylko *nieomylność* nie przynależała, albo przekonanie mogło się bez rozumowania obejść. Zdaje się, że częściej upór i to
[...]vne *zaś* wielą kieruje niż rozmysł
mo[...]lny i szczera ochota widzenia prawdy. N[...]częściéj wdrożonych nałogów
i przy[...]ych sposobów wolą się trzymać p[...]siadającéj — niż, jak odpowiadają za [...]nieznanemi gonić światełkami.

[...]yśli te nastręczyły się same, poglądając na to, co widzimy obecnie na
polit[...]cznych horyzontach w Europie i
tu w Ameryce. — Bo gdy się zastanowim nad ustrojem politycznym, federacyjnym Zjednoczonych Stanów i porównamy go z centralizacyjnym systemem, szczególniéj od pewnego czasu,
Europę ochłaniającym, nie możemy nic
pr[...]ypuścić, że jest w naturze, konieczni[...]
[...]zbawiennie dla Ameryki i byt par[...]
[...] dominujących i przejście z rąk je[...]
[...]ch do drugich kierunków narodo[...]
[...]j sprawy. — Zostanie się władza w
[...]dnych ręku, musi wywołać naturze
[...]dzkiéj pożądliwości, ambicye i preten[...]
[...] Jedne i drugie nie zdają się dziś dla Stanów Zjedn., dziś już niebezpiecznemi — ale któż nas zaręczyć może, że nie mogą być groźnemi w bliskiéj przyszłości i że na nie pilnie oko ludu spozierać nie powinno. Dziś lud Zjed. Stan. jest jak mówią *Sovereign*, zbiorowy — ale w kolejach czasu i okoliczności tak może przejść, jak w innych krajach na tłum *of Subject*; mimo nawet że Chrystus wszystkim bez wyjątku ludziom objawił: jako są synami jednego ojca Boga!...

Taki pogląd rzeczy niech nikt nie raczy brać za powód do wyrzeczenia, abyśmy chcieli przemawiać, a mniéj jeszcze gardłować za jednego lub drugiego przyszłą prezydenturą. - Nie o urząd lub osobę chodzi — ale o zasadę — instytucyą.

Jeżli w historyi osobistéj widzimy jednego patryotyzm, prawość i pewną skromność — to pewno ani wiary dajemy, ani powtarzamy oskarzeń przeciw drugiemu, opartych na zawziętości i potwarzy i lekomyślnem stronniczem powtarzaniu. Jedną rzecz oświadczamy otwarcie: że wybory i majaczenia po wyborach zasmuciły — przeraziły nas. Z wiarą w lepszość i trwałość instytucyi kraju — obraliśmy go za ojczyznę. Nie życzymy więc, aby tę wiarę w nas wytruły zabiegi którejkolwiek partyi, a szczególniéj téj, któréj główna misya tak świetnie się spełniła. Nie hańbi Zjed. Stan. *niewolnictwo*, co człeka niżéj bydlę gnietła — co plamę na pracę miotała. Ale niechże nie plamią po tryumfie Zjed. Stan., instytucyę i dzieje: zawziętości mściwe na pokonanych — i podwiąnienie ciemnoty. Jedna z drugiem koniecznie łączy — tym więcéj, gdy oswobodzonemu ludowi należy się światło narodowe — obywatelskie, przystępne, konieczne — i kiedy niestety, wiele funduszów na oświatę tak negrów jak białych *trash*, obrócono więcéj na polityczne, tymczasowe wymagania. Nie było mowy o wzajemnych powinnościach i należytościach, jak to dawni fizyokraci zwali prawa i obowiązki: — obywatela, człeka, sąsiada, urzęnika, sługi, prawodawcy, robotnika i t. d.

Wczoraśmy nieco odotchnęli — bo komitet złożony z równéj liczby senatorów i reprezentantów zrobił nadzieję — którą dotąd rozpędzał — że przyjdzie wreszcie do porozumienia jak obliczać wota na prezydenta. W obec tego kroku w kongresie zapewne ucichną nierozsądne pogróżki demokratycznych zapaleńców, jak podniecana przekora i upór republikańskich przewódców; — ustąpią da Bóg w lutym postrachy, tak jak twarde lody i mroźne śniegi téj zimy przez pięknéj przyszłéj wiosny zefirem, — i powitamy jeszcze raz w Ameryce te błogie czasy kornego uszanowania dla prawa i konstytucyi, te pocieszania się jak dawniéj: „na przyszłych wyborach nasza koléj!"

Kiedy w południowéj Karolinie miejscowa polityka wyjaśniać się zdaje, że p. Hampton demokratyczny zostanie na dobre gubernatorem Stanu, wot zaś narodowy pójdzie na poczet p. Hayes prezydenta republikańskiej partyi. Nie tak pogodnie czasy wyglądają we Florydzie, mimo że gubernatorstwo Stanu sąd najwyższy stanowy przyznał p. Drew demokracie — ale nie nic pewnego, komu przypadnie wot na prezydenta. W Louizianie od kilku lat zagnieżdżone bezprawie i nadużycia — burzą — a przynajmniéj grożą dłuższem bezprawiem i bezwstydnemi fałszami łupieża, marnotrawstwem i nadużyciem. — P. Child, osobisty i poufały przyjaciel jenerała Granta, wydawca Ledger Filadelfii w artykule z d. 10 b. m. słusznie wszystkie zło w Louzianie przypisuje opieszałości kongresu z roku 1873, kiedy pytany i napierany przez prezydentą co robić z zamętem w Lo-

uiziani[...] ów[...] [...]s zmaja-
czył m[...]zeni[...] [...]dną alter-
natywę pójści[...] [...]atłem p[...]-
watnem — a nie mo[...] [...]rezyd[...]
towi od siebie naka[...]
wej indagacyi. —[...]

Pismo nowo[...]
Commerce" don[...]
pewnego źródła: [...]
ska przybywa do A[...]
powiada on, że Angli[...]
będzie musiała wziąść[...]
szłéj wiosny wojnie p[...]
Wtedy połączone floty[...]
cką niezawodnie znisz[...]
rosyjską na morzach [...]
Książę Alexis przyby[...]
carską na zimowe leże[...]
w południowéj Karolin[...]
i pewne schronienie [...]
lodem nie mitrężonych[...]
zkąd będzie łatwo robi[...]
czki przeciw angielski[...]
rynarce.

Ile w tem jest ga[...]
puszczeń — a ile p[...]
obecnie sposobów przesa[...]
Polacy bądźmy przekon[...]
wtórzą sceny, których [...]
ty byliśmy świadkami [...]
— zapewne nie będą tak[...]
dorzeczne — ale niezawodn[...]
Odtąd podwoi się liczba a[...]
dobnych tu tego, jaki czyt[...]
Y. Heraldzie z dnia 31 g[...]
Zdaje się że nie ma nic g[...]
jak pochlebstwo, ani téż więc[...]
jak modne teorye — jedno b[...]
wszelkim blaskiem, druga goto[...]
skręcić sobie, bratu, ojcu nawet,[...]
poprzeć poważany fałsz. P[...]
dzenie, mienie, zawsze [...]
wielbicieli, niż potwarc[...]
dola i upadek — ale i tych [...]
knie w postaci niby myślący[...]
lów, rozważnych praktyków.
céj strona czy sprawa jaka jest[...]
słabszą, tym zuchwalsze oszcze[...]
wściekléjsze ohydy, — a pła[...]
przymilania się do przemocy. —[...]

Jakoś żyjemy w czasiech pło[...]
na cesarstwa. Do najnowszych n[...]
wodnie należy stara królowa An[...]
Dnia 1 stycznia w Delhia w Hindost[...]
nie północnym z wielką pompą ogłos[...]
no ją Imperatorową Hindu! — zapew[...]
tytuł ten lud będzie musiał opłacać [...]
są to drogie cacka, kórémi Bóg w [...]
gniewaniu lud swój karze — jak mó[...]
ś. stary testament.

Ale jeśli korony przybywają [...] królowéj angielskiéj, to mimo zpokrewnienia się z cesarzem, także nowéj daty, Niemcy chcą urwać coś od Anglii, choćby zapewne dla tego, aby początek zrobić. — Przypomina sobie każden, który z Hamburga opuścił Europę, jak w kilka godzin po wyjściu na pełnią mgliła się w dali mała wysepka, stacya angielska od 1807 r. zwana Helgoland
(*Northae Sacra I*[...]
roku 800 po Chrystu[...]
mil obszaru, w 1300 j[...]
1660 nieco więcéj niż 4[...]
niż jedna mila. Prąd[...]
nocy - wschodu, [...]
dość mię[...]
ną przy[...]
Apetyt [...]
léj się[...]
tarnia, ra[...]
glarska. A[...]
je się, że ch[...]
z jakim się [...]
do lotyzkéj G[...]
bosie, lub Kła[...]
Niemców i Ros[...]
Mindawą. Libaw[...]
starych kurów c[...]
twinów — Lotysz[...]
rych Rzymianie z[...]
imieniem, a co [...]
Gerilis, mieszkan[...]

Teatru Polskiego.

zakres, mający szerze-
celu, trudny jest, o ty-
sztuki sceniczne, oso-
odu jakim jest Polski, nie
gdzie, ani też komu pokazy-
tej Muzy polskiej. Znać takie
nasze przeznaczenie, że wszę-
zawsze walczyć musimy z trud-
i, a zwalczywszy główne zapo-
świątyń Muz ojczystych, jakie-
znów trzeba poświęcenia i cier-
, by ogrzać zastygłe do poczu-
stego serca Rodaków, przełamać
dy, jakiegoś uprzedzenia, pod
na karłów się wyradzamy! Tak!
— my zawsze rozproszoną
polską koło ojczystego sku-
simy ogniska! — Nie smutnyż to
że my Polacy hołdowaliśmy i
ć nie pr … bo-
prawie … na-
ła?! Scen … — czy to
a, czy … et, jak tu-
stały … czcicielów,
jąc … Wszystko,
idea … my się nad
amy … godne nasze-
lbie … lko narodowe, tyl-
… w nas tego wdzię-
… ryby chwytał i
… kby roztrojony
… ezgodnych od-
… narodowe — to
… błache, a my
… azu pochwały, ale
… kamy i kieszeń na-
… iękniejszym kwiatem
… czystéj. — W imię
… rawimy o ważnoś-
… ego, o wskrzeszeniu
… ury — nic więcéj!
… wprzódy sami! —
… zemy smaku w sztu-
… rzestaniemy błachych
… e sądów — niczego
… !

… zięczność i uznanie
… dramatycznemu z tu-
… kiéj. Widzimy i uz-
… enie, trudy i zabiegi,
… kładzie w bu-
… polskiéj oświaty na
… ycznem przedstawie-
… obudzić w nas mi-
… zgromadzić nas roz-
… wéj kotwicy, języka
… zapomni Ojczyzna. —
… y, — a nie kupimy się
… ojczystego, nie uwielbiamy
… tury narodowéj! — Czyż
… niepotrzebna dla nas oś-
… am bardzo potrzebną jest
… dyby dziś Bela, król wę-
… po drugi raz pytać się z
… posłów polskich, prosząc
… o rękę córki jego, Kunegundy,
… go króla, jak to ongi pytał: „czego
… potrzeba?“ — Nie soli już
… ibyśmy, ale oświaty, —
… potrzeba! Szerzmy ją, a
… j nie przeszkadzajmy tym,
… hodnią niosą oświaty przed
… wym narodem — nie przesz-
„Héj ramię do ramienia,
… ńcuchy ziemskie opaszmy sie-
— Zestrzelmy w jedno ognisko
w jedno ognisko duchy!“ Nie na
… cz na seryo weźmy słowa nieś-
… ego Adama.

… degrane w przeszłą niedzielę dwie
… ki niezaprzeczone miały powodze-
… a osobliwie świetnie zostały odegra-
Consilium facultatis przez A. J. hr.
… dro. — Prawie po artystowsku ode-
… swe role p. Gryglaszewski, pani
… ietyńska, p. Mikietyński, p. Kucera,
… Sowacki, p. Słobiecki, panna Sławińska
… i Kalkowska.

Na osobliwą wzmiankę zasługują
… aś p. Gryglaszewski w roli Bolbeckie-
go, a poźniej w *Werblu domowym* przez
Chomińskiego w roli Bąbały; podzi-
wialiśmy jego talent artystowski; a
wyraźny i doniosły organ jego wymo-
wy każdego uszom był zrozumiały; a
jego akcent pełen był wyższego na-
maszczenia; — płynął z niewdawanego
poczucia piękna. — O prologu na wstę-
pie przez niego wygłoszonym zbytecz-
… inać — do głębi
… wszystkich! — I
… odzien uwielbienia, ale
… ro namaszczyła go tym
… u od razu pochodze-
… odgadnąć by-
… czy ge-
… do roz-
… zy by
… atem i
… szczyt się
… ego zawodu!
… s zachwyca-
… Jestto talent
… w wysokim
… kształcić! Jéj
… abne — a ca-
… żna, że każde
… mowało serca —
… prawie, melan-
… oddziaływał na
… iśmy wybryku ani
… ś, czego by serce
… oby dziwna wy-
… ość. Była przejętą
… a się prędzéj czyn-
… jąca być osobą.

W sztuce — stary mąż — mieliśmy sposobność poznać jéj znakomity talent. — Widzieliśmy ją zatem żoną starego dziwaka; a podziwiając jéj skromność i dziecinne przywiązanie — podziwialiśmy niewinne dziewczę — naiwne prawie, nie pojmujące rozbudzonego uczucia miłości! — Następnie unosiliśmy się nad kochanką, zakochaną w młodym wojażerze, nad jéj elastycznością, godzącą tak sprzeczne uczucia wdzięczności ku swemu dobroczyńcy, a niestety zgrzybiałemu mężowi, i miłości bez nadziei ku urodnemu oficerowi! — Obecnie pani Mikietyńska i stronę czułéj i troskliwéj matki odsłoniła. Któż nie uwielbiał w niej wzoru polskich matek, które i w krytycznem położeniu umią się godzić z wolą Najwyższego. — Są to kapłanki domowego zacisza, o których mówi J. Kochanowski, że są ozdobą i pomocą męża!

Przeciwny zaś obraz, obraz domowej ksantypy, gdzie mitologia grecka nazywa karą od bogów za grzechy daną ludziom, znakomicie odegrała p. Mikietyńska. — Spodziewamy się, że i nadal, jako Westfalka polskiego pilnować będzie Znicza! Cześć i szacunek pani Mikietyńskiéj!!

O p Mikietyńskim darmo mowić; nic nie możemy zarzucić, ale wszystko pochwalać. — Zdaje nam się, że sztuka dramatyczna więcéj jego odpowiada talentowi, jak sztuka komiczna, którą wybornie zaś odgrywa p. Kucera. — *Sztuka operyczna*, ta najwyższa i najwznioslejsza część umiejętności ludzkiej; jest także najtrudniejszą; zatem usterki w Werblu domowym nie bierzemy na karb, bo tę tylko artyści z powodzeniem odegrać mogą.

Na koniec składając Kółku dramatycznemu nasze uszanowanie, życzymy powodzenia sztuce polskiej, prosimy i nadal pozwalać nam patrzyć na Parnas polski! Miła Polska zaś nie przepomni o nas, ale będzie, gdy my już nieobecni, nas wspominić z wdzięcznością, żeśmy nieśli pochodnię oświaty i w uściech coś nakształt mieli piorunu, co błyska! Oto łabędzi śpiew nieśmiertelnego Zyg. Krasińskiego.

Chicago dnia 8go stycznia r. 1877

Wincenty Kitowski, technik.

Obowiązek — Wykonanie.

Polacy w Ameryce straceni są dla Polski, to jawnie widzieć się daje. Niektórzy zajmując się podtrzymywaniem narodowości polskiéj dla Ameryki, tracą czas bezurzytecznie, bo Ameryka niepotrzebuje Francuzów, Niemców albo Polaków, tylko potrzebuje ludzi, których powinnością jest tworzyć jeden naród. — Synowie nasi urodzeni w Ameryce, chociaż będą umieli po polsku lepiéj jak redaktorowie polskich gazet w Chicago, to powątpiewać trzeba, czy pójdą osobiście bronić Polski od europejskiéj tyranii. Z naszéj strony byłoby nie słusznie, gdybyśmy urodzonych tutaj synów wychowywali i przysposobiali tak, żeby patrjotyzmem, myślą i sercem, zwracali się do téj ojczyzny, któréj już sami nie mamy.

Huk dzwonów po kościołach polskich, wesoła muzyka po teatrach, piknikach i balach polskich, pomocy dla Polski z pewnością nie zaniesie. Na cóż zakładać Towarzystwa i nazywać je politycznemi, na co ogłaszać polskiemi gazetami, sta tysięcy Polaków, jeżeli nikt nie odezwie się słowem ani piórem do ludu amerykańskiego, nigdy a nigdy o Polsce. —

Nie jesteśmy i pewnie długo, a może nigdy nie będziemy w tym stanie, abyśmy mogli nieść pomoc fizyczną albo materjalną, dla ojczyzny za atlantykiem. Będą indywidua nie liczne, mało znaczące w porównaniu, jakiéj tam siły potrzeba. Ludzi naukowych w sztuce wojskowéj nie mamy, a mała liczba podrzędnych, którzy mogliby chwycić za karabiny nie odpowiada missyi w rozwiązaniu sprawy Polskiéj. —

Mamy inny sposób służenia tej wielkiéj sprawie, a nikt nie zajmie się czynnie, nawet i ci co z powinności jako reprezentanci towarzystw politycznych, nic nie robią. —

Sposób ten jest, podnosić siłę moralną i zwracać uwagę opinii publicznéj w Ameryce, na sprawę polską. *Słowa* wypowiedziane w stósownym czasie mogą mieć większą moc, jak działa i pałasze. Zdarza się spostrzedz w gazetach, że jaki Anglik albo Amerykanin odezwie się korzystnie o Polsce — ale czyż my dla tego powinni zapominać o naszych obowiązkach? —

Nikt nie zajmie się tem, aby artykuły oświecające lud amerykański o sprawie polskiéj publikować w gazetach angielskich, szczególniéj w tych czasach, kiedy sprawa nasza może zająć nie pośledniе miejsce w opinii publicznéj po całym świecie, ze względu na russko — tureckie przygotowania do wojny. —

Jeżeli gdzie — to tutaj mamy sposobność do ogłaszania wszystkich okrucieństw moskiewskich, jakich dopuszczają się w Polsce. Jesteśmy wolni od prześladowania rządowego, a prywatych osób przeciwnych sprawie polskiéj wcale się nie lękamy. Gazet amerykańskich nie brakuje nam, z łatwością można umieszczać artykuły, bo jeżeli jedna nie przyjmie, to druga albo dziesiąta umieści, a za dobre nawet zapłaci. — Nie brakuje nam także materjałów do gazet na przeciw Rossyi, któreby opinją publiczną zainteresowały, bo naród uciemiężony przez barbarzyńców, ma wiele do opowiadania o swoich cierpieniach.

Nie mówię ja w takiem znaczeniu, żebyśmy mogli liczyć na pomoc amerykańską, — ale inicyatywę robiąc w gazetach amerykańskich, to europejskie gazety będą powtarzały, przez co opinja ogólna po całym świecie, może się na przyszłość poprawić, z większą korzyścią, jak przygotowaniem się do chwycenia kiedyś za piki albo kosy. —

Nazywamy sami siebie patrjotami, rozmawiamy przy szklance albo przy ciepłym piecu ciągle o Polsce, ale nikt z zaklętego koła nie wystąpi, żeby słowo do obcych przemówił. —

Nie mam prawa krytykować pojedyńczych osób, zostawiając nie naruszoną wolę i spokojność każdemu, ale Towarzystwa, co się nazwały politycznemi, są obowiązane znieść krytykę i wytknięcie błędów. —

Zwróćmy uwagę, co te Towarzystwa robią? — "Gmina Polska w Chicago" przyjęła chrzest, podtrzymywania narodowości polskiéj i zajmowania się sprawami politycznemi. — W pierwszych latach istnienia, stósownie do swych zdolności i sił materjalnych, wywiązywała się chlubnie ze swego zadania. Działała wspólnie z Czechami, komunikowała się z europejską emigracyą i dawała słyszeć o swem istnieniu przez gazety angielskie i niemieckie w Ameryce. Była w stósunkach z towarzystwem irlandzkiem" Fenian Brotherhood, z francuskem "Benevolent Socaietie" i z włoskiem Towarzystwem pod nazwą " Christoph Columbus".- Do roku 1871 nie było jednego obchodu narodowego, żeby patrjoci czescy niezabierali głosu, o potrzebie łączenia się Słowian, na przeciw tyranów co nas uciemięrzyli, a przez nasze ujarzmienie, udało im się zabarykadować nam drogę do wolności, jaką Najwyższy Stwórca przeznaczył dla nas, zarówno z innemi narodami. — Były obchody, na których w trakcie posiedzeń nadsełano depesze telegraficzne ze St. Louis, Racine i Milwaukee a następnego dnia gazety roznosiły wiadomość, że duch patrjotów polskich nie ostyga.

Po roku 1871 członkowie Gminy starali się usilnie powiększyć towarzystwo, — założyli amatorski Teatr, przyjęli do swego ogółu Gwardję Polską, nie zapomnieli o narodowych dniach, zarządzali nabożeństwa, obchody, przedstawienia teatralne i bale, chociaż to tylko ściśle pomiędzy sobą, to i zato publiczność polska z pewnością zawdzięcza im serdecznie i robi im uznanie, co jest dowodem że zawsze bywa wielka liczba spektatorów. — Szczególniéj te młode osoby, którym zabawa i tańce są przedewszystkiem najpierwsze, chwałę Gminy Polskiéj w Chicago, będą rozgłaszać po dalekich krajach.—

Wszystko co Gmina Polska w Chicago dotąd zrobiła, nie jest jeszcze spełnieniem jéj misyi. — Niech dołoży starań i chęci, a wkrótce przyjdzie do pewnych punktów, z kąd się zacznie nowa polityczna era i będzie wywierać dobre skutki, na sprawę uciemiężonéj ojczyzny, Polski.

Drugie Towarzystwo polityczne w Chicago, pod nazwą Kosciuszki, założone od roku, i już podobno dosyć liczne, wcale o sobie nie daje nic słyszeć. — Wygląda to tak, że co do polityki, to nic nie wie — nic nie mówi — i nic nie robi. — I zato publiczność polska w Ameryce winna mu być wdzięczna, bo chociaż teraz nic nie robi, to poźniéj robić będzie, a przyszłość jest długa i szeroka, że wiele na niéj można zrobić dobrego albo złego. —

Księży i kościołów mamy dosyć w Chicago, ci zajmują się głównie przysposobianiem i wysyłaniem polskich dusz do królestwa niebieskiego — mówią, że tam ma nastąpić pojednanie i zgoda— że tam nie będzie zazdrości, obmawiania, ani przeklętéj wyniosłéj dumy. To też nasi dobrzy księża, tak postępują, ażeby jak najwięcéj zurzytkować i obrócić na chwałę Bogu, ich organ „Gaz. Kat.“ wiele im do tego dopomaga, — a nam za to po śmierci, wiekuista światłość, wiecznie i wiecznie przyświecać będzie. —

E. Wilkoszewski.

Z Pomarańczy.

dnia 7 stycznia 1877.

Kościół Rzymsko-Katolicki nakazuje modlić się za umarłych i ku temu przeznaczył dzień 2 listopada na modlitwę za wszystkich wiernych.

Tenże kościół również nakazuje każdej rodzinie pamiętać o zmarłych krewnych, i dla tego bez względu na święto rubrycelowe (z wyjątkiem niedzieli) dopuszcza w rocznicę śmierci odprawiać żałobne nabożeństwo.

Co odnosi się do rodziny, toż samo da się zastósować do narodu, bo naród jest nie więcéj, jak jedną wielką rodziną. Z tego wynika że kościół nakazuje, aby za tych, co w obronie praw narodu, polegli — cały naród się modlił.

Widzieliśmy takie przykłady na całym obszarze Polski w latach 1861 1862, 1863. Tam bez względu, że kapłanów obkładano kontrybucyami a nawet więziono, i wywożono, jednakże urządzali oni i odprawiali publiczne żałobne modły za zmarłe osoby, które w czemkolwiek dla sprawy ogólnéj zasługi położyły.

Ojciec swięty Pius IX *ex catedra* czyny takie chwalił i błogosławił, mówiąc „pożyteczna jest modlić się za umarłych“. My Polacy jesteśmy tak związani z katolicyzmem, że nawet w Polsce daje się słyszeć, że protestant kość z kości polskiéj bywa zwany Niemcem, i na odwrót Niemiec byle mówił po polsku i był katolikiem, za Polaka poczytywany i Polakiem się pisze. — Innowiercy przyjęli zwyczaje katolickie — na przykład protestanci w niedziele odprawiają formalne nieszpory — a coś podobnego za granicą Polski u protestantów nie praktykuje się. —

W świętach i obchodach katolicko — polskich biorą czynny udział — dowodem tego pogrzeb pięciu zamordowanych przez Moskali 25 lutego 1861 r. pogrzeb Warszawskiego arcybiskupa Fijałkowskiego, generałowéj Sowińskiéj — żałobne nabożeństwo za Czartoryjskiego, Lelewela, obchód Unii pod Horodłem tyle innych przykładów, w których brali osobisty udział nie tylko pastorzy luterańscy, kalwińscy, rabini żydowscy ale nawet Muła (*) mahometański — Bośmy wszyscy dzieci jednej matki.

Chlubimy się, że jesteśmy Polakami, dla czegoż niemamy zachować tych pięknych zwyczajów naszego narodu? a od kogo to zawisło? Kto z Bogiem, Bóg z nim.

Już w r. 1869 w Nowym Jorku na politycznym meetingu podniósł się głos, aby za przykładem ojców naszych wszystkie święta narodowe nietylko meetingami, lecz nabożeństwem w kościele obchodzić, — lecz owdy były inne czasy, myśl ta nie przyjęła się — jednakże już w r. 1873 powtórzona, znalazła urzeczywistnienie chociaż nie było ani kościoła ani stałego polskiego księdza. 22 stycznia odprawione było przy licznym współudziale Polaków na 31. ulicy żałobne nabożeństwo za poległych współbraci — w sposób jak od bywają takie nabożeństwa w Polsce.

Dziś na obszarze Stanów Zjednoczonych mamy co najmniéj setki kościołów polskich z księżmi polskimi, a jednak zaledwie w Chicago, za staraniem Gminy Polskiej przez Gazetę Polską w święta narodowe błagalne modły do Pana nad Pany bywają ofiarowywane.

Bywamy wzywani w imię wiary i narodowości do budowania kościołów polskich, do prenumerowania Gazet Polskich, sądzimy się też w prawie do żądania spełniania tych funkcyj, jakie prawo kościoła polskiego, a którego matką Rzymsko-katolicki kościół nakazuje — Między innemi w Polsce co niedziela nakazane praktykowane są suplikacye — bo ojczyzna i wiara zagrożone, dla czegoż też same w polskich kościołach tu nie mogło by mieć miejsca?

Mamy wiele świąt narodowych ale wybitniejsze z nich nie zawodnie są 29 listopada i 22 stycznia — w których *jeżeli modlitwa za umarłych jest Bogu przyjemna a tem samem potrzebna*, zbiorowo za braci naszych w obronie wiary i ojczyzny poległych modlić się powinniśmy.

Spełnienie tego zawisło wyłącznie od proboszczów i rządców kościołow-polskich, ośmielamy się za tem za pośrednictwem Gazety Polskiej w Chicago, kiedy tego nie zrobiła przez swoj sześcio letni bieg życia — Gaz. Kat. — odezwać do Was pasterze dusz polskich z najuniżeńszą prośbą, o urządzanie w dniach powyższych odpowiednich publicznych modłów, w których niezawodnie wezmą udział i błędni bracia, co dziesiątki lat w kościele nie byli — jeżeli tylko chociaż tydzień w pierw z ambon zawiadomieni będą, a kto wie może nie jeden z nich wróci na łono kościoła.

Patryotyczny ten obowiązek niezawodnie jeżeli nie zjednoczenie Polsko-Katolickie to na pewno organ jego, Gaz. Kat. podnieść była powinna, — lecz gdy, czy zapomniano czy niechciano tego uczynić — mniemam że ignorowanym być nie powienien chociażby z zasady.

Słuchać nie zawadzi,
Kiedy dziecię dobrze radzi.

Semper unus.

[*] Muła u wyznawców Mahometa znaczy to samo co u nas kapłan.

Milwaukee 12 Stycznia 1877.

Szanowny Redaktorze!

Za dobrą opinią Waszą o mojéj uczciwości z całego serca Wam dziękuję. … zna bratorskie uczucia moje ku … rodakom, przebaczy chętnie nie… moje wyrażenia w rozprawach …te, zaręczam sumieniem, nie pochodzą ze szyderstwa lub naigrawania się nad słabszymi, lecz jedynie z boleści, gdy widzę uparte obstawanie przy dawnych błędach i grzechach naszych: niezgody, zarozumiałości i nieufności.

Na propozycyą Waszą, obrania mnie delegatem, z góry oświadczyć muszę że zaszczytnego powołania tego przyjąćbym nie mógł, bo nie mogę przed Lipcem ani na dzień opuścić mego urzędu przy szkole publicznéj, z którego liczną utrzymuję rodzinę. Sądzę przecie, że między nami znajdzie się wielu uczciwych, którzy sprawę tę rozsądnie poprowadzić mogą. Jeszcze raz przemawiam za W. ks. Wieczorkiem, który przyjęciem prezydentury w komitecie emigracyjnym gotowość do takiéj przysługi okazał.

Do członka kongresu p. G. A. Schleicher z Texas po bliższą informacyą pisałem.

Co do zgłaszających nadmienić tu muszę, że panowie rodacy nie dość szczegółowo oznaczają, jak część swoją spłacić myślą. — Wyrażenie: „spłaci jak inni“ — nic nie określa, bo ci inni różnie płacą, a więc — jak który? Mnie inny nic nie obchodzi; ja płacę, jak mnie mój worek pozwala. Podobnie nie pewne wyrażenie jest: „spłaci w dwóch latach“. Na takich niepewnych oznaczeniach nie można robić kontraktu z Towarzystwem. Temu trzeba powiedzieć, że tyle a tyle odbierze zaraz gotówką, a resztę w miesięcznych lub kwartalnych ratach tyle a tyle. Na to trzeba wiedzieć czego się spodziewać. Każdy więc od razu pisać powinien, jak, po ile, i kiedy płacić będzie. Upraszam więc wszystkich, którzy tego nie uczynili, aby teraz donieśli. Tym którzy od razu osiąść myślą, radzę, aby pamiętali, iż coś w kieszeni na początek mieć muszą, ale także, że tam na odpłatę ze zarobku liczyć nie mogą. Odpłacać mogą ci, co tu jeszcze mają jakiś zarobek i dopiero później tam osiąść myślą. Do tych należę i ja, ztąd też co miesiąc po $ 10 płacić myślę, aby przez dwa lata się wypłacić. Wiedzieć nam daléj trzeba, że tylko ci dostać mogą hipotekę zaraz do ręki, co zaraz płacą, my cząstkowi zaś dopiero, gdy wypłatę skończymy.

Zapis p. Andrzeja Kowalskiego z Chicago nic nie znaczy, bo warunków żadnych nie przyjmujemy. Każdy z nas życzyłby sobie takie położenie, bo to dziesięć razy tyle warte niż inne, lecz gdyby każdy taki warunek podał, a do tego równe ma prawo, cała sprawa się rozbije. Aby szło sprawiedliwie losy muszą rozstrzygnąć. Jaki numer kto wyciągnie, z takiego musi być kontent. Jeżeli numer p. A. Kowalskiego nie popadnie nad odpowiednią wodą, to może się z innymi pomieniać dobrowolnie, ale komitet, który na to wyznaczymy, nie może na życzenie pojedyńczych osób zważać. Pan A. K. niechaj zawczasu oświadczy, czy się na to zgadza i jak spłaci. To samo niech przedstawią sobie panowie delegaci, że nie pojadą po to, aby sobie najlepszy kawałek upatrzyć, ale po to, aby wybrać okolicę dobrą dla nas wszystkich. — W ten tylko sposób najbiedniejszy z nas będzie pewien, że podział odbył się uczciwie, że raz przecie w ręce mędrszych lecz godnych dostał się ludzi. Ja z méj strony zaręczam wszystkim, którzy się do téj sprawy przyłączą, że będąc członkiem téj przyszłéj naszéj osady, starać się będę o to, aby wszystko szło jawnie jak na dłoni, aby nikt o cent jeden nie był ukrzywdzony, i że los, który po ciągnieniu wszystkich członków w urnie pozostanie ostatni, ja dopiero dla siebie zatrzymam. Wzywam więc wszytkich rodaków, którzy mają chęć przystąpienia, aby na żadne niedorzeczne pisma i gadaniny nie zważali, ale z zaufaniem się zgłosili. Jeżeli ziemia nie okaże się dobrą, jeżeli jéj położenie będzie złe, wogóle jeżeli plan osady będzie nieodpowiedni i ja nie myślę się okupić, a wtenczas otwarcie doniosę co myślę. Stracimy po kilka dolarów na podróż dla delegatów ale nie damy się za nos wodzić ludziom nieuczciwym; nie damy wyprowadzić w puszczę nieurodzajną, którąby nie miała dla nas przyszłości, a z któréjby z torbami uciekać wam trzeba.

Im więcéj nas się zgłosi, tym łatwiéj i taniéj przyjść możemy do wielkiéj a pięknéj na przyszłość osady własnéj. Prawda, że przykre będą pierwsze lata twardéj mozolnéj pracy, ale co rok, z każdą przewróconą skibą powiększać się będzie wartość naszéj własności, co rok przybywać jakieś ulepszenie dla dobra ogółu.

W Chicago macie jednego z najstarszych tu osiadłych Polaków, zacnego obywatela Pawła Soboleskiego, który będąc dawniej przez lat wiele farmerem, zna się dobrze na roli, a przytem jako człowiek uczony i prawnik zna dobrze prawo i język tutajszy. On właśnie najodpowiedniejszą osobistością na przewodnika delegacji i kierownika całéj sprawy. Choć mu nieznajomy proszę go, aby dla dobra braci naszych przyjął kierownictwo, a rodaków udział biorących, aby go o to wezwali. Zaręczam że przy jego pomocy nikomu krzywda nie będzie. — Ludzi uczonych godnych a mądrych nie brak nam, tylko im zaufać trzeba. Zaufanie otwiera serce szlachetnego i zmusza do poświęcenia.

Raz jeszcze wzywam wszystkich rodaków, którzy chcą i mogą łączyć się w tem przedsięwzięciu, aby nie pominęli téj sposobności utworzenia bratniej większéj siedziby, aby później nie żałowali, że nie łączyli się, gdy ich ludzie w uczciwym zamiarze powoływali.

T. Choiński.

Webster Mass

dnia 7 stycznia 1877 r.

Szanowny Redaktorze i Dobrodzieju!

Stósownie do ogłoszeń już kilka krotnich w Gazecie naszej, a ostatecznie przez Szanownego Księdza Wiktora Lisickiego kapłana jak się zdaje z ducha i wiary, zachęcających w sposób bezinteresowny i zgodny z przekonaniem każdego tułacza Polaka, o organizowaniu się polskiej koloni, w Stanie Toksas. — Wiadomość tę ze względu głównie przyszłości nas samych a co więcej naszych młodych pokoleń, przyjęliśmy z wielkiem zadowoleniem czystem przekonaniem o szczerych i prawdziwie braterskich życzeniach tak Sz. Redakcji, ks. Lisickiego jak i wielu innych życzliwych nam braci wygnańców. —

W dniu dzisiejszym, dla wspólnego porozumienia się w tym przedmiocie zebraliśmy się w domu naszego współbrata Jana Strużyny w liczbie 8 i postanowiliśmy do Sz. pana, jako głównego przewodnika tej tak wielkiej i zacnej dla nas przyszłości. odezwać co następuje. —

Nas tu Polaków w Webster jest familii 26 ładna dość partya co do liczby, lecz na ogólne nasze zebranie, zaledwie nas tu tyle (niewiemy z jakiej przyczyny) się zebrało — pod względem pieniężnem czyli finansowym bardzo tu nędznie stoimy, gdyż kilku dziesięcio centowy zarobek w fabrykach tutejszych, zaledwie przy usilnem rządzeniu się na pierwsze potrzeby wystarczy. —

Co zaś do chęci do osięgnięcia jakimkolwjek cudem zapewnienia sobie niezależnego bytu, mamy wielkie. I w tym celu my niżej tu podpisani odwołujemy się z całą szczerością i zaufaniem do Sz. Pana aby sósownie do niżej podanych przez nas warunków, przychylnie o ile możności jego w interesie i zamiarach naszych udzielić się łaskawie raczył. —

1sze. Bądź pan łaskaw donieść, czy stósownie do zajętej przez nas tu podanych ilości ziem, czy będziemy mogli wypłacać się — w terminach kilku o ile można przychylnych do naszej niezamożności?

2gie Jaka wypadnie liczba pieniężna na zapłacenie obrotów chypotecznych? —

3cie. Wielu z nas, nie mogłoby zaraz ani w krótce, udać się naosiedlenie się na swym wydziale, czyby zatem można być pewnym swego, pracując tu jeszcze, aż do większego przy łasce Bożej zaopatrzenia się w pieniądze, a pokilku choć latach z jakiemkolwiek zasobem udanja się i trafienia do swego? — W każdym razie będzimy chcieli wysłać z pomiędzy siebie jednego dla naszego przekonania się o stanie gruntów. — Oczem doniesiemy który — wkrótce.

Załączamy dla Sz. pana przytem miłe i życzliwe pozdrowienia prosząc o życzliwe i braterskie kierowanie naszą przyszłością w czem aby Bóg dopomógł. —

W. Kraszewski.
W Imieniu wszystkich.

Względem gruntów w Texas odbieramy wiele podobnych powyższej korespondencyi; — dzisiaj jedną dla przekonania i lepszego objaśnienia podajemy. Co do zapytań w powyższej korespondencyi odpowiadamy:

O wypłacie w pewnych ratach będziemy dostatecznie wiedzieli, gdy komisya wysłana na zbadanie tego obszaru, ułoży się z Towarzystwem, posiadającym ten grunt. Tak samo co do zapłacenie obrotów hipotecznych. Zgłaszać się jednak Rodacy mogą na dwuletnią wypłatę — z oznajmieniem, ile miesięcznie odpłacić mogą. Co zaś do osiedlenia, to każdy może być swego pewien.

Życzyć w końcu wypada aby dla łatwiejszego podziału ziemi Rodacy zapisywali sobie pewne części sekcyi, t. j. pół sekcyi 320 akrów — ćwierć sekcyi 160 akrów — ósmą część sekcyi 80 akrów, — tak, ażeby licząc kilku razem zawsze tworzyli sekcyą, — gdyż to wielce się przyczyni do ułatwienia podziału. Zresztą Rodacy raczą zastósować się do ogłoszonego już w Gazecie planu p. T Choińskiego.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

W Londynie panuje ospa, która zabiera liczne ofiary.

W Konstantynopolu odbyła się 11go stycznia konferencja pełnomocników mocarstw europejskiéj dla załatwienia sprawy wschodniéj i pogodzenia Turcji z Rosją — do ugody nie przyszło. Delegacja rosyska na drugi dzień postanowiła aby ostatni raz zapytać się delegacji tureckiéj czy przystaje na ugodę, która ma odpowiedzieć, do przyszłego czwartku (to jest do dzisiaj), w przeciwnym razie wszyscy pełnomocnicy opuszczą Konstantynopol w przyszły piątek. Sułtan zatwierdził: jeżeli do 28 lutego nie nastąpi porozumienie się, to 1go marca wystąpi Turcja do ognia.

— „Pall Mall Gazette" w Londynie pisze 12 stycznia: Kiedy Niemcy z Bismarkiem wezmą czynny udział w wojnie z Rosją naprzeciw Turcji, naród angielski radby widział, aby Niemcy zostały wstrząśnięte, lub też zupełnie zrujnowane.

— Angielskie dzienniki ogłosiły 13 stycznia bardzo pochlebnie nieprzyjęcie ugody z strony Turcji.

Rząd rumuński oświadczył 12 stycznia Wielkiéj Porcie, jeżeli ta uzna Rumunią za państwo samowładne, zostanie zupełnie neutralną w przyszłéj wojnie.

— Londyński telegram z 13 stycz. donosi że w Warszawie uległo bankructwu osiem domów handlowych z wspólnością dwuch milionów rubli.

— Korespondent z Rosji do Londynu 14 stycznia donosi, że rząd carski dał amnestją Polakom i w krótkim czasie Polacy uzyskają autonomią (tego nie wierzymy przyp. Red. Gaz. Pol.)

Co się zowie Zegar. W pałacu trwałéj wystawy w Sydenham pod Londynem, w Anglii, świeżo wystawiono publiczności zegar, którego lice (cyferblat) ma 40 stóp średnicy, przeto 120 stóp obwodu; a więc 1300 stóp kwadratowych obszaru. Obie wskazówki ważą około 500 funtów; ta co minuty znaczy długą jest 19 stóp i posuwa się za każdém poruszeniem wahadła o pół cala. A więc ona odbywa na tydzień cztery mil drogi. Różnica w czasie po 17 dniach obserwacyi nie przeszła 8 sekund. Zegar ten jest roboty p. Dent, tego samego mistrza, co zrobił już podobnie wielki zegar dla angielskiego parlamentu.

Ważne jeźli prawda. Pewien znakomity lekarz angielski pisze do dzienników liverpolskich, że użycie *Cremor tartari* w najgorszéj ospie jako napój w ochłodzonéj wodzie, ma nie tylko ulgę przynosić — ale zapobiega wyrzutów zlewania się — robienia wielkich dołków i uszkodzenia oczom.

K.

— Znaleziony skarb. Na Cyprze znaleziono temy czasy skarb ukryty przed 2.000 lat Przy badaniu uwagi godnych ruin Kourminu na południowym wybrzeżu wyspy, znalazł generał Cesnola cztery grobowce, a we wnętrzu ich wielką ilość tak pod względem sztuki jak wartości materjału nader kosztownych przedmiotów. W pierwszym grobowcu znaleziono 550 pierścieni naszyjników i kamieni, w drugim 280 przedmiotów ze srebra, w trzecim naczynia z gliny i alabastru, w czwartym rozmaite sprzęty z bronzu i miedzi. Samo złoto znalezione oceniają na 300.000 franków. Muzeum brytyjski zamierza nabyć cały ten skarb cenny.

— W Elblągu zakładają podobno wielką, jak pisze Gaz. Tor. fabrykę kiszek grochowych dla armii — rosyjskiéj! Czyż nie taniéj byłoby w Rosyi lub Polsce? Toć grochu tam dosyć, a fabrykacya nie sztuka.

Listy Polskie na Poczcie.

z ubiegłego tygodnia zaległe.

1024 Antoni Jan
1029 Baranowski Jakób
1042 Dorke Ludwik
1046 Droiak Leopold
1060 Franciszek Jakób
1094 Klein Józef
1097 Koch Marcin
1122 Plotke N. N.
[illegible]128 Rabinowicz M.
[illegible]64 Wysocki F.
[illegible]68 Woczarek M.
[illegible]71 Zarek Leon
[illegible]172 Zador Adolf
[illegible]75 Zork Zachariasz

[illegible]a pocztę po zaległy list, trzeba [illegible]Ner. pod którym tenże jest [illegible]czony.

Dla braku miejsca, dalszy ciąg Historji Polskiej, korespondencje: Ks. Lisickiego, z Szwajcarjii i dalszy ciąg zgłaszających się na grunta, których doszło do liczby 89, muszą pozostać do przyszłego numeru. Panu E. W. odpowiadamy, że nie godzi nam się kalać pisma naszego odpowiedzią organowi wrogiemu naszéj narodowości.

W przeszłym numerze Gaz. Pol. zaszła wielka pomyłka w korespondencji p. Kośmickiego z Róży. Zamiast: Zatem przelewajcie krew w imieniu Polski. — ma być: *„Przelewajcie krew w imieniu własnem, a nie w imieniu Polski."*

Na liczne zapytywania, czy nie możemy posełać Gazety Polskiéj do Kongresówki, czyli do Polski pod zaborem moskiewskim, odpowiadamy że nie możemy posełać pod opaską, tylko w kopercie i opłacać od ciężkości listu. We wszystkie zaś kraje w Europie wysełamy w kilkadziesiąt egzemplarzach. Prenumerata Gazety Polskiej do Europy oprócz Rosji wynosi trzy dollary rocznie, przyczem sami opłacamy koszta przysyłki.

W tych dniach odebrała redakcja Gazety Polskiéj w Chicago list od Stanisława hrabiego Potockiego z Galicji, w którym donosi że odkrył w górach w swoich dobrach wodę leczniczą, którą po rozebraniu urzędownem hemików w Wiedniu, ma zamiar przesłać do składów aptecznych w Stanach Zjednoczonych.

Upraszamy Szan. Rodaków, którzy mogą, nam zaufają i chcą być nam pomocnymi do wydrukowania Historji Polskiej w osobne książki, aby byli łaskawi prenumeratę Gezety Polskiej do 1go stycznia 1879 roku nadesłali najpóźniej do 15go lutego, br. bo w tym czasie oddrukujemy pierwszy arkusz tego dzieła, — za co odbiorą w nagrodę to dziełko bezpłatnie gdy będzie ukończone, mocno oprawne ze złoconym tytulikiem.

Fr. Mulewski z St. Joseph, Mo. uwiadamia swych krewnych i znajomych w Ameryce o zaszłem nieszczęściu, które się wydarzyło w jego familii, zeszłego roku we wrześniu. Oto siostra Konstancya Mulewska pochodząca z Łasina, Prus zachodnich, przez obalenie lampy z kerosyną, który się na niéj zapalił, została tak straszliwie poparzoną, że dnia 9 września r. z. życie zakończyła.

Panowie Agenci Gazety Polskiej.

Wincenty Nowacki 106 — 3th str. NEW YORK CITY
Józef Głoskowski RADOM ILL
Wawrzyn Wróblewski CALUMET MICH.
Józef Miszkiewicz GRAND RAPIDS MICH.
Franciszek Gollon CHESTER ILL.
N. Popieliński 452 St. John str. PHILADELPHIA Pa.
Karól Kamler KRAKOW Mo.
Jakób Woźniak i Ignacy Trzebiatowski w MILWAUKEE WIS.
T. Cylkowski w JERSEY CITY.
Jan Łucas [Klukaszewski] w NATRONA.
Józef Pannek LA SALLE ILL.
Marcin Kiedrowicz POLONIA
Teodor Kochanowicz NEW WAVERLY TEX.

TOWARZYSTWO PUŁAWSKIEGO w Chicago,

Kancelarya (office) na rogu Blackhawk ulicy i Elston *Road* u Stanisława Badury.

Kandydaci, krórzy pragną poznać konstytucję i prawa tego Towarzystwa, albo wstąpić do niego, niechaj się zgłaszają do Stanisława Badury lub do Jana Chorzewskiego, 35 Bradley str., lub do sekretarza Karola Kaczora, 16 Fox Place.

Towarzystwo udziela zapomogę w razie choroby i po spaleniu domu lub sprzętów ubezpieczonych w tym towarzystwie. Dyrektorzy Towarzystwa schodzą sie regularnie w drugi poniedziałek każdego miesiąc u ob. Stanisława Badury na mityngi, poczynając od godziny 8 wieczorem, i tam zgłaszać się mają applikanci i wszelkiego rodzaja interesowani.

Nowym abonentom nieprzysyłającym zaraz pre numeraty posyła się tylko jeden numer Gazety nie jako na okaz — Następne numera będą posłane po nadesłaniu prenumeraty.

Polacy mieszkający w okolicach Broklina i w państwie New York nie mający stałego kapłana, mogą się udać w sprawach duchownych do ks. Józefa Niedzielskiego pod adresą: Rev. Józef Niedzielski, Lawrence st. 26, Brooklyn New York.

…yczyny Rodа-
…órych się zgłosiło
…e zapisujemy —
… aby jeszcze raz
… ile sobie życzą
…ewnej części sek-
…

… zwracamy uwagę
…Rodakom, którzy w
… gruntów chcą wziąść
…dzisiejszą korespoaden-
…cyą p. T. Choińskiego z Milwau-
kee — która ich dobrze objaśni — prosimy zatem do takowej się zastósować. —

Redakcja.

Wiersz powitalny,

którym ob. F. Gryglaszewski powitał Publiczność przed rozpoczęciem przedstawienia teatralnego w dniu 7 Stycznia 1877 roku.

Szanowna Publiczności!

Witam Was Narodowcy! Polska Publiczności!
Życząc wszystkim przytomnym szczęśliwej przyszłości.
Gmina Polska w tym Nowym Roku Was pozdrawia –
I za waszą przychylność dzięki swe ponawia!
A kółko dramatyczne, także w swym zakresie,
Za łaskawą uczynność, wdzięczność dla was niesie!

. . . . . .

Pamiętacie Rodacy, gdy przed czterma laty,
Wszczęła się teatralna epoka oświaty? –
Tu w tem miejscu Panowie – i na tej tu sali,
Polacy pierwsze sztuki świetnie odegrali
W narodowym języku. – O! miłe wspomnienia!
Godne polskiej energii – polskiego imienia!
Przez te lata, tak pomne – któż temu zaprzeczy,
Zeście dali swą pomoc Narodowej Rzeczy?
Zeście wszyscy szlachetnie w sukurs nam przybyli
A teraz – gdyśmy wszystkie trudy już przeżyli
W nadziei i pod skrzydłem Muzy – Melpomeny.
Nikt nie zatrze w Chicago narodowej sceny!
Bo i Thalia klasyczna – śliczna jak bogini –
Do naszej polskiej sceny także się przyczyni!

. . . . . .

Otóż młodzież w Chicago połączona razem,
Stała się i dla innych przykładnym obrazem:
Nie tylko w Ameryce nas nie pomijają,
Ale nawet w Europie oklaski nam dają!
Alboż to nie jest cechą naszej tu polskości
I zaletą nas samych — i Narodowości!?

Za te wszystkie pochwały cośmy odbierali,
Dziękujemy tym Paniom, które nas wspierali
Nie tylko swym talentem — czuciem gorliwości,
Ale sercem prawdziwem i pełnem polskości!
Gmina Polska na zawsze dla nich zawdzięczona,
W swej pamięci wpisała — tych Polek imiona!

Smutno mi jest tu wspomnieć, że z miłego grona
Jedna gwiazda na zawsze jest już wyłączona.
Wykształcenie i polskość były jej zaletą –
Miłość kraju i dobroć były jej podnietą!
Znikło serce szlachetne – zeszła dusza czysta,
Niech będzie pokój dla niej – światłość wiekuista

Druga gwiazda na świetnym dramy horyzoncie,
…mknąwszy się niedawno w literackim kącie,
…kła z oka, że sceny i naszego grona
…y z kimś i dlaczegoś – była zniechęcona. –
…dobno z przyczyny jakiegoś zamętu –
…awieni jesteśmy świetnego talentu.
… nadzieję że rana wkrótce się zagoi –
… wszystko załatwi – i wszystko ukoi.

… miło jest wspomnieć, gdy przed czwartym rokiem
…dziż nasza choć chętnym, lecz niepewnym krokiem
Wystąpiła na scenę, z biciem serca prawie,
Nie wiedząc – czy publiczność przyjmie ich łaskawie.
Ale przyszło zwycięztwo w tej niepewnej walce –
Bo wspaniała publiczność- patrząjac przez palce,
Co było nie do ładu – wszystko zapomnieli –
A co tylko ujść mogło – z radością przyjęli!
Serca młode publiczność umiała zapalić
I teraz naszą dramę bardzo trudno zwalić.

. . . . . .

Więc Koledzy i Bracia – Szanowni Rodacy!
Niemusimy zaniechać tej mozolnej pracy:
By siłami wspólnemi, i razem spojonych
Podnieść imię i scenę w Stanach Zjednoczonych!
Polskość się tu rozszerza, to jest bez wątpienia,
Chociaż jeszcze nie mamy wielkiego znaczenia –
Lecz fortuna posłuży w nieodległej chwili,
Ze w świecie politycznym będziem coś znaczyli.
Odwagi i energii tylko nam potrzeba –
A poprą naszą sprawę sprzyjające Nieba!
Bo kto szczerze pracuje, wygra w końcu przecie!
To jest losem każdego narodu na świecie!

. . . . . .

Sprzęgnijmy więc swe siły w rodzeńskiej miłości,
Prawdziwego braterstwa i węzłe jedności –
Oczekując tej chwili wszystkim pożądanej –
Gdy pękną srogie więzy Ojczyzny kochanej!
Bo tak długo jak nasze polskie Matki żyją,
I tak długo jak tylko polskie serca biją
Nie zapomną, dopóki nadzieja jest z niemi –
O mowie Narodowej i o Polskiej Ziemi!

. . . . . .

Mówię to zacni Państwo z serca prawdziwego
Zawsze sprawie Ojczystej i Wam przychylnego –
Aby naszych przedsięwzięć nigdy nie zaniechać,
Lecz jak wierny woźnica – dalej jeszcze jechać.
Powiedział Nauczyciel, ludzkości obrońca: –
Ze ten tylko zbawiony, kto wytrwa do końca!
Chociaż w walce ranieni – to są chlubne blizny
Pracować dla Narodu i naszej Ojczyzny!
Bo jeszcze nadziei chwila nie minęła,
Spiewajmy więc, że – Jeszcze Polska nie zginęła!

EUROPA.

ZIEMIE POLSKIE.

Pod Moskalem.

Wiadomo czytelnikom Gazety …skiéj że władze najezdnicze w …szawie wymusiły adres do ca… mieszkańców tego miasta, … podpisało na trzykroćsto… …czną ludność wszystkiego tyl… …ósmset osób. Ogłoszenie tego …su w „Dzienniku Warszaws… wywołało bardzo przykre …nie w całym kraju. Ro…nasi w Warszawie założyli … przeciwko owemu wy…emu adresowi. Jakoż …nik Poznański“ odebrał … prywatnę … z Warszawy … z podpisami kilkuna…anych osobistości cieszą… …powszechnym szacunkiem …awierające protest prze…mu adresowi. Podajemy …test w skróceniu z Gazety …ej:

Warszawa 12 grudnia.

Szanowny redaktorze!

„Wiesz dobrze, w jakich stosunkach tu żyjemy, wiesz dobrze, jaki tu ucisk panuje, wobec czego nie tylko jakibądź głos prawdy, lecz najmniejszy opór bez narażenia się na uwięzienie i zsyłkę na Sybir niepodobnie — korzystamy więc z pisma, na którego czele stoisz, aby wykryć machinacje rządu moskiewskiego, aby odsłonić prawdę, aby nie pozostawić najmniejszego cienia wątpliwości co do godności naszego społeczeństwa, które choć poniewierane i gniecione do najwyższego stopnia, wiernem pozostało i pozostanie swej przeszłości, swej tradycji i najszlachetniejszym ideałom ludzkości. Przekonani jesteśmy, że nie odmówisz gościnności głosowi naszemu, który jest wyrazem niewątpliwym całego naszego społeczeństwa, bo obowiązkiem jest pism polskich, wychodzących w innych dzielnicach ojczyzny naszej, objaśniać i naszych z tych dzielnic braci i całe społeczeństwo europejskie o rzeczywistem tu naszem położeniu, rozmaitych sztukach moskiewskich, których celem zamaskowanie prawdziwego stanu rzeczy, bałamucenie i oszukiwanie opinii Zachodu.“

Dalej zawiera się ustęp o tem, w jaki sposób powstał adres, i w jaki sposób zbierano podpisy. Ponieważ opowiadanie to zgadza się w głównej treści z tem, co już dawniej pisaliśmy w tym przedmiocie, przeto ustęp ten opuszczamy.

„Nie ma najmniejszéj wątpliwości — czytamy w proteście — że całe społeczeństwo nasze żywi jak najgłębsze współczucie dla Słowian tureckich, nie ma najmniejszej wątpliwości, że gdyby istotnie chodziło o uwolnienie ich z pod jarzma tureckiego, spieszeszyłoby im się chętnie z pomocą, nie szczędząc krwi i mienia, jak tyle razy dało tego dowód, gdy chodziło o wolność ludów. Że sprawa wschodnia nie ma nic wspólego z wolnością, najlepszy dowód w tem, że nią się gorliwie opiekuje Moskwa, ta Moskwa, która nas gniecie i prześladuje, która tamuje wszelki u nas rozwój, która nas wielkiem sposoby moskwici, która tłumi nasz język, prześladuje religię, która wysysa z nas najżywotniejsze nasze soki.

Czyżby więc mogło być prawdą, czy może być prawdą, iżbyśmy krew i mienie nasze dobrowolnie dawali katom naszym na ujarzmienie pobratymczych nam plemion? — boć o nic innego nie chodzi Moskwie, jak o rozszerzenie swych granic, i nałożenie na Słowian południowych pęt moskiewskich, miasto tureckich.

Dlatego też protestujemy przeciw adresowi warszawskiemu — protesujemy jako przeciw aktowi wymuszonemu, i oświadczamy, iż wobec znanej polityki rządu moskiewskiego i jego postępowania z nami, jedynie bierne zachowanie się nasze, jak dotąd, tak i nadal przystoi godności narodu naszego.“ (Następują podpisy.)

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Gazeta Narodowa pisze: Pomimo szerzenia się germanizacji, w społeczeństwie polskiem coraz potężniéj rozbudza się świadomość własnéj narodowości. Dowodem tego jest założenie towarzystwa polskiego w Gdańsku pod nazwą Ogniwa. Pierwsze walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się 6. zm. Zarazże przy samym początku jego istnienia przystąpiło 150 członków. Ogniwo wydało odezwę do publiczności, aby zechciała zasilić bibliotekę, założoną na kresach naszych, nadsełaniem polskich książek.

Komitet prowincjonalny wyborczy dla Prus zachodnich ogłosił kandydatem na powiaty złotowski i człuchowski Władysława Komierowskiego; ponieważ ten kandydatury nie przyjął, ogłasza więc obecnie kandydatem Józefa Prądzyńskiego ze Skarpy.

Pod Austryjakiem. GALICJA.

Namiestnik Galicji hrabia Potocki, po ciężkiej chorobie dla poratowania zdrowia przybywał w Nizzy, Paryżu i w Wiedniu a 15go stycznia wrócił do Lwowa, aby objąć urzędowanie.

Pożegnali się z tym światem

† † †

Polacy w Wielkiem Księstwie Poznańskiem zostali pogrążeni w żałobie przez śmierć Włodzimierza Breza, prezesa Koła polskiego na Sejmie pruskiem, który umarł rano 18 grudnia w Świątkowie pod Janówcem. Zmarły był zacnym człowiekiem, gorliwym zawsze Polakiem, ofiarnym i gotowym na usługi publiczno obywatelem. Jako młodzieniec rozpoczął wstęp w zawód publiczny pokutą w więzeniach saskich i pruskich, jako mąż podeszłego wieku zakończył go przewodnictwem w Kole deputowanych polskich sejmu pruskiego.

Cześć jego zacnéj pamięci.

† W Warszawie z 24 na 25 w nocy umarła Narcyza Żmichowska, jedna z najznakomitszych autorek naszych, tak pod względem wysokiego talentu jak poczucia patryotycznego, które jéj piórem kierowało. Powieści jéj pod pseudonimem Gabryeli przez długie lata były ozdobą rozlicznych pism czasowych, odznacza je nastrój poetyczny dołączony z głebokim poglądem psychicznym, wypowiadanym w subtelnie rzeźbionym rysunku. Pod względem piękności formy mało z piszących u nas prozą dorównało talentem zgasłéj; miano mistrzyni słowa słusznie jéj się należy.

AMERYKA

W New Orleans 11go bm. powstało zaburzenie przy zmianie urzędników, tysiące ludu zapełniało główniejsze ulice i każdéj chwili oczekiwano krwi rozlewu, jednakowoż sprężysta podwojona policja umiała porządek utrzymać zanim wojsko objęło czujność. Szczęśliwie jednak ten rajot się skończył, bo nikt nie tylko nie został zabitym ale nawet nikt nie był ranionym.

Flota rosyjska z wielkim księciem Alexis przybiła 12 bm. do Norfolk, Va.

W ostatnich dniach spadły w całéj północnéj Ameryce okropne śniegi, które w wielu miejscach dachy pozałamywały jak np. w New Yorku załamał się szklanny dach na dworcu kolei żelaznéj. Śnieg pada bezustannie w przeciągu dwuch dni, potem mróz trzaskający trwa do trzech dni i tak na odmian. Mróz dokuczający dał się nie jednemu we znaki a najbardziej zostali poszkodowani farmery w środkowym Illinois, którym pomarzło wszystko bydło sprowadzone z Texas. Jednemu farmerowi w New Berlin zmarzło 71 sztuk bydła, drugiemu w Broadlands 100 sztuk i wielu innym.

Nasi oficyaliści w ratuszu cikagoskim zostali okropnie przerażeni w przeszłą sobotę. Wstancji urzędu od wody spostrzegł jeden z pracowników pióra bijące się kłęby dymu w górę, zawołał ogień! —ogień! inni wszyscy widząc dym, ratowali drogie im życie ucieczką. —Benner marszałek ogniowéj straży został natychmiast zaalarmowany; w całym ratuszu wszął się tumult do nieopisania, jedni uciekali zabierając z sobą powierzone akta, drudzy biegli na ratunek aktów inni nie widząc ognia, odważyli się tegoż szukać w ratuszu, aż wreszcie odkryto w tej stancji dym wydobywający się z koszyka druciannego, w którym tliły się odrzucone papierki. Jeden z oficyalistów miał tyle odwagi nie zważając na swe życie, skoczył o kilka kroków po szklankę wody i ten przerażający zalał ogień.

— Płynące kry na rzece Ohio narobiły szkody przeszło za 100,000 dol. przez uszkodzienie okrętów stojących w Cincinnati, z których niektóre zastały zotopione a wiele więcej jeszczew innych miejscowościach.

W Omaha Nebr. pewnego obywatela córka czyściła wieczorem swe włosy spirytusem a zbliżywszy się do światła, włosy jéj się na głowie zapaliły i w mgnieniu oka zupełnie spłonęły; od włosów zapaliło się na niej odzienie — i gdyby na krzyk rodzicie, będący w drugim pokoju nie przybyli na ratunek, pannica swą nierostropnością przepłaciłaby życiem a tak odniosła tylko ciężkie rany z poparzenia.

Z Fort Wayne donoszą 16 bm. o nieszczęściu, które spotkało księdza polskiego Eugeniusza Żychowicza. Ks. Żychowicz był przed niedawnym czasem proboszczem w Nanticoke Pa., którą to posadę opuścił bez wiadomych nam przyczyn. Obecnie dowiadujemy się, że jechał pociągiem kolei żelaznej do Toledo O. a nie mając żadnych pieniędzy na opłacenie przejazdu, konduktor na najbliższej stacji wysadził go podczas trzaskającego mrozu a nie mogąc dostać nigdze przytułku odmroził sobie obie nogi tak, że na drugi dzień gdy go przywieziono do szpitalu w Fort Wayne, obie nogi musieli amputować. Przytem jest wątpliwość czy zostanie przy życiu. Taki to los ściga na obcéj ziemi rodaków naszych, którzy dla religii i narodowości zostali z kraju wyparci.

Obchód

14stéj rocznicy powstania r. 1863 odbędzie się w Nowym Yorku dnia 22 stycznia br. w sali *Washington Hall* przy Washington square No. 71 o godzinie 8méj wieczorem. Wszystkich rodaków uprzejmie uprasza

Komitet.

Towarzystwo Gminy Polskiéj w Chicago obchodzić będzie 22 bm. 14stą rocznicę powstania z 1863 r. wieczorem w hali zwykłych posiedzeń.

— Polska Gwardja Kościuszko w Milwaukee Wis. wyprawia *bal* w przyszłą sobotę 20 bm. w hali „South Side Park“. Wstępne kosztuje 50 centów.

Ażeby przyjść w pomoc do wydania dzieła „Historja Narodu Polskiego“ ksiądz E. Bratkiewicz opłacił prenumeratę Gazety Polskiej do 1879 roku.

Ceny targowe.

Z 16 stycznia 1876.

Mąka 2,50 — 950; latowa przenica No. 2 1,33; No. 3. 116, najgorsza 99; korn 49; owies 39; jęczmień 60; wieprzowina beczka 17,35; smalec beczka 10,95; zabite wieprze 100 funtów 6,80; wędzonka za funt 10 centów, świeże szynki 9 centów; wołowina beczką 19.50; łój 8 cent. jabłka beczką 100 – 2,25; kartofle 1,10 buszel; masło 15 – 35 cent.; jaja za tuzin 12 – 32 cent.; groch polny 1,25; indyki za funt 12 – 13 cent; kury za funt 7 – 11 cent.; gęsi za funt 6 – 9 cent.; kaczki za funt 7 – 11 cent..

Złoto stoi 106¼